Nr 56a. Dnia 25 lutego. Czwartek. Dnia 13 (25) lutego 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjeram Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Sygfryda Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 51 w.	Poniedziałek: Albina B. i Antoniny.
Piątek: Aleksandra B. i Fortunata M.	Zachód „ „ 5 „ 30.	Zachód „ „ 10 „ 25 r.	Wtorek: Heleny Cesarzowej.
Sobota: Leandra Biskupa.	Długość dnia godzin 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.	Środa: Kunegundy Cesarzowej.
Niedziela: Romana Opata.	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Czwartek: Kazimiorza Królewicza.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoboja; jutro Mirosława.

Nabożeństwa: Ku czci N. Sakramentu w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa, w kościele zaś św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9½ zrana wotywa, a o godz. 3½ po południu nieszpory.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia fabrykantów skór lekkich i wyrobów rękawiczniczych. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska—godz. 5 po południu.) Posiedzenie członków komisji technicznej zarządu kanalizacji. (Lokal zarządu, Bracka—godz. 7½ wiecz.)

Zabawy: Dla członków resursy obywatelskiej i osób przez nich wprowadzonych wieczór tańcujący. (Gmach resursy—godz. 9 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Wesele Figara" (drugi debiut panny Zofji Pilcówny); jutro „Chata za wsią";—Rozmaitości: dziś „Świat nudów"; jutro „Teodolinda", „Deputowany z Bombignac" i „Wesele w Ojcowie" (przez uczniów i uczennice szkoły baletu odtańczone);—Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Zemsta nietoperza". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

ROZPRAWY
W sejmie pruskim.

Telegram własny „Kurjera warsz."

Berlin, *środa, 24-go lutego, godzina 4 minut 35. po południu.*

Izba panów sejmu pruskiego postanowiła na posiedzeniu dzisiejszem wniosek Moltkego, Kleist-Retzowa i Hatzfelda, wyrażający zaufanie dla rządu z powodu podjęcia obrony żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich i zapewniająca go o poparciu izby, wziąć pod obrady w piątek.

Izba deputowanych rozpoczęła dzisiaj rozprawy w pierwszem czytaniu nad drugim projektem rządowym, wymierzonym przeciw ludności polskiej.

Na ławie rządowej miejsce ministra rolnictwa, Luciusa, który przez dwa dni ostatnie sprawował funkcje obrońcy projektu kolonizacyjnego, zajął dzisiaj minister oświaty i wyznań, Gossler, w towarzystwie komisarzów.

Na porządku obrad stoi projekt przepisujący, iż nauczycieli szkół ludowych w prowincjach wschodnich państwa, a mianowicie w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Szlązku, mianuje wyłącznie państwo. Patronat gmin i właścicieli majątków zostaje zniesiony. Nauczyciele noszą charakter urzędników publicznych państwa i mogą być w drodze dyscyplinarnej przez wyższą władzę szkolną bez interwencji miejscowych organów gminnych przenoszeni.

Z pomiędzy mówców na pierwszą uwagę zasługuje konserwatysta Gerlach, który odłączył się w tej sprawie od własnego stronnictwa i przemawia przeciw projektowi.

Wszystkie projekta obecne rządu, wymierzone ku obaleniu prawnych i konstytucyjnych stosunków w prowincjach wschodnich, są potępienia godne, ponieważ rozgoryczają ludność i sieją niepokój. Dotychczasowe ustawy powszechne państwa wystarczały do zabezpieczenia żywotnych interesów ludności niemieckiej. Mówca nie może przyzwolić na żadne prawo, które potępićby musiał, gdyby zastosowano je przeciw własnym jego współziomkom.

Dr Virchow, drugi z przewódców stronnictwa wolnomyślnego, potępia również projekt rządowy. Mówca spodziewa się, iż naturalny rozwój stosunków w prowincjach wschodnich i na Pomorzu wywoła skutek, jaki obecne przedłożenia rządowe w drodze ustaw wyjątkowych sprowadzić zamierzają. Czas zgermanizuje te prowincje, uprzedzać go nie potrzeba, zwłaszcza, jeżeli ma się w tym celu poświęcać prawo i wskazówki cywilizacyjne wieku. Nie polonizm jest niebezpiecznym dla interesów niemieckich, ale panslawizm.

Minister oświaty, Gossler, dowodzi, że szkoły ludowe w W. Ks. Poznańskiem są ogniskami systematycznej polonizacji. Nauczyciele, mianowani przez gminy i osoby prywatne, służą katolicyzmowi i propagandzie polskiej, na drugim planie stawiąc dopiero swe powołanie pedagogiczne. Należy ich oswobodzić z pod terroryzmu chlebodawców miejscowych i wyposażyć w tę siłę, która płynie z charakteru urzędnika publicznego państwa. Stosunki szkolne w tych prowincjach tak się w ostatnich czasach pogorszyły, iż pomoc państwa jest doraźnie i niezwłocznie potrzebną. Wszystkie dzieci polskie muszą władać językiem niemieckim, jak macierzystym.

Jutro dalszy ciąg obrad.

Jakkolwiek podaliśmy wczoraj mowę posła Haenela w bardzo obszernem streszczeniu telegraficznem, wracamy dziś jeszcze do niej, korzystając z zapisków stenograficznych, ponieważ uważamy ją za najwybitniejszy moment dwudniowych rozpraw. Stanowi ona bowiem świadectwo, iż stronnictwo wolnomyślne, do którego przewódców należy dr Haenel, po niejakiem wahaniu przeszło stanowczo do szeregów opozycji przeciw wynaradawiającym projektom ks. Bismarka.

Poseł *Haenel*: Jeżeli mi kto powiada, że polacy dlatego są katolikami, ponieważ od kościoła katolickiego oczekują wskrzeszenia ojczyzny, wyznaję, iż w argument ten po prostu nie wierzę. Jeżeli występują tu z luźnemi spostrzeżeniami, że ludność polska w Poznańskiem wzrosła, to uważam, że spostrzeżenia tej natury nie mają związku z istotą rzeczy, o której mowa. Jeżeli chodzi o masy, nie należało występować z takiem ubóstwem motywów. Dla zarządzeń tej miary, jaką tu zakreślono, należy doma-

32)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Kiedy już wojsko ruszyło ku owym górom, przez które się miało przeprawiać, aby mogło wedle myśli wodzów niemieckich spaść z wielkim impetem na obóz turecki, król znowu był frasobliwy, bo niemcy mu powiedzieli, że znajdzie gościńce, a tam i ścieżek nie było; trzeba było naprzód wyprawiać piechotę, aby las wycinała i drogę ścieliła, a działa musieli żołnierze w wielu miejscach przenosić na plecach.

Bardzo ciężka to i zmudna była przeprawa—a kiedy nareszcie wojska stanęły po tamtej stronie tych gór, gdzie już oblężony Wiedeń i obozy tureckie było widać jakby na dłoni, to konie i ludzie byli tak wygłodniali i pomęczeni, że ani myśleć nie można było o rozpoczęciu harców bez wypoczynku. Wojsko też szło bez żadnych taborów, nawet i dla króla wieziono tylko maleńki namiocik na mułach, to też w sobotę wieczorem stanęło na tych stokach pomiędzy lasami tak cicho i niepostrzeżenie, że turkom ani się śniło, żeśmy już nad nimi wisieli o małe pół mili.

Król zaraz z wieczora, jak tylko mu namiocik rozpięto, położył się na materacu, postawiwszy Matczyńskiego, koniuszego koronnego (który umarł wojewodą ruskim), przed sobą na straży, aby zważał, kiedy Stahremberg, komendant miasta Wiednia, da znak rakietami, jako już otrzymał wiadomość, że król stoi w tem miejscu.

Jakoż niebawem trzy race jedna po drugiej zajaśniały na niebie; król rzekł: „Niech będzie Bóg pochwalony!" i ułożył się do snu.

Ale o trzeciej rano już się obudził i kazał zaraz z bębnów ołtarz zbudować, przy którym słuchał mszy św. jednej i drugiej, bo pierwszą miał ks. dominikanin Skopowski, a drugą włoch z zakonu kapucynów. Po drugiej mszy św. już dnieć zaczęło, niebawem i słońce zeszło—a wtedy roztoczył się przed wojskami widok tak wspaniały, ale zarazem i groźny, że niewielu jest ludzi, którymby dano było widzieć żywy obraz tak wielkich rozmiarów i tak donioslego w historji ludów znaczenia.

Forteca wiedeńska, jakkolwiek bardzo statecznemi murami i wyniosłemi bramami otoczona dokoła, a obejmująca w swojem wnętrzu wspaniałe kościoły i sięgającą ku niebu iglicę tumu św. Szczepana, wydawała się ztamtąd, jak gdyby gniazdo jakiego sporego ptaka, albo jakby łupina orzecha, którą już ze wszystkich stron nadszczerbiono, a którą dość ścisnąć palcami, aby się w proch rozsypała. Dokoła niej, mianowicie zaś od południa i wschodu popalone przedmieścia, podeptane ogrody, armatniemi kulami poryte ulice; jak daleko wzrok sięgnie na rozległe płaszczyzny w tej stronie, widać tylko gruzy i zgliszcza, wszystkie miasteczka i wioski z ziemią zrównane—i sama ziemia nawet zczerniała, nakryta grubą warstwą popiołu i kurzu, że ani jedna trawka na niej się nie zieleni.

Na tej całej przestrzeni nie dojrzeć ani jednego człowieka, ani jednego bydlęcia, ptactwo nawet ten kraj opuściło i schroniło się w lasy; natomiast czasem po tym bezludnym stepie hufiec tatarski przeleci, mignie się przed oczyma jak poczet djabelski, nieprzejrzane tumany kurzu za sobą podniesie i zniknie w jakiej dąbrowie.

Tylko Dunaj szeroki toczy spokojnie swoje wody błękitne, nie troszcząc się o to, co się dzieje po jego brzegach; widział on już niemało tak samo krwawych pomiędzy ludźmi zapasów i wie o tem, że jeszcze ich więcej i daleko krwawszych obaczy.

Tymczasem huk dział nie ustaje ani we dnie, ani w nocy, kule armatnie padają jedna za drugą w środek fortecy, uderzają w dachy, a dachy się rozsypują, uderzają w domy i grzęzną w ich wnętrzu, uderzają w kościoły i odlatują od nich jak jabłka—a turcy ryją miny pod dwiema zachodniemi basztami jak krety, napełniają je prochem, lada chwila przybiegną z lontem i miasto w powietrze wyleci.

W mieście lament rozgłośny i jęki jakby w dzień sądny. Oblężeńcy już i łzy wypłakali, już im się tylko trzęsą wnętrzności. Kaznodzieje gromią skruszoną ludność w kościołach i na rynkach publicznych i zapowiadają kary piekielne za grzechy: za opilstwo, obżarstwo, kosterstwo, cudzołóztwo, uwodzicielstwo i wszelkie lubieżne rozpusty, jakiemi się od

gać się podstawy w rozległym materjale statystycznym. Pytanie, czy i w jakich rozmiarach ludność polska potężnieje w Poznańskiem, da się rozstrzygnąć tylko za pomocą statystyki. Wtedy tylko okazałoby się możliwem przedmiotowe i bezstronne ocenianie projektu. Cały sposób traktowania sprawy przez rząd udaremnił wszelako fachowy, rdzenny rozbiór przedmiotu.

Sądzę, iż panuje powszechna zgoda na to, że projekt stoi w sprzeczności z konstytucją. W takim razie zapytuję: jeżeli wydanie podobnego prawa leży istotnie w naszym interesie narodowym, jak mógł popełnić rząd królewski krok tak nierozważny i projekt swój przedstawić w formie niezgodnej z konstytucją państwa? Dowodzi to bardziej niż cokolwiek, iż projekt powzięty został w natchnieniu namiętności, że trzeźwe, polityczne i prawne argumenta nie były wzięte pod uwagę. Poprawicie prawo, bo uczynić to musicie.

A cóż dopiero komisja, w której ręce ma być powierzonem jego wykonanie! Każdy to zrozumie, iż oddanie tak znacznego funduszu w opiekę rządu nie może obyć się bez najściślejszej kontroli, i że na pozbawienie się tejże żadna mniejszość parlamentarna nie przyzwoli. Nigdy tego nie doczekacie, abyśmy taki fundusz na podstawie takich motywów powierzyli takiemu rządowi; nie uczyni tego centrum, nawet gdyby pobłażliwszem okiem patrzało na projekt niż patrzy. Posłowie Windthorst i Schorlemer powiedzieli: gdzie rękojmia, że fundusz ten posłużyć ma na cele germanizacji, nie zaś na szerzenie protestantyzmu? I my stoimy w obliczu rządu, który wyznał otwarcie, iż będzie tłumił stronnictwo wolnomyślne, na ile mu sił starczy, iż pozbawi go wszelkich dobrodziejstw państwa, o ile takowemi rozporządza. Czyż można brać nam za złe, jeżeli wobec rządu oświadczamy nawzajem uczciwie i szczerze, iż wedle przekonania naszego projekt dzisiejszy ma swą stronę ukrytą, swoją *arrière pensée?* (Protesty z prawicy).

A może projekt dzisiejszy obmyślanym został na to, aby dopomódz narodzeniu się przez rząd tak upragnionej frakcji środkowej (*Mittelpartei*), może tu chodzi o zgnębienie stronnictwa wolnomyślnego? Darujcie ale na takie samobójstwo żadna frakcja parlamentarna, będąca w mniejszości, się nie zgodzi.

Żałuję, iż pobudki, które każą nam stanąć przeciw prawu, płyną z różnicy zasad; że metoda, na której opiera się projekt, jest nam wstrętną. Dzielą nas pojęcia zasadnicze o wyborze metody politycznej. Możecie mówić sobie co chcecie: wedle naszego przekonania projekta te stworzone są na to, nie w celu swoim, ale w naturze i skutkach, aby w prowincjach wschodnich wywołać trwały stan wojny wewnętrznej (Bardzo słusznie! na lewicy). Nie mówię, że tego rząd pragnie, że są posłowie chytrzy, którzy powiadają, iż prawo służyć ma sprawie pokoju i ludzkości; nie podejrzewam waszych dobrych zamiarów, ale wedle wskazówek natury rzeczy i psychologji, która ostatecznie rządzi człowiekiem, powiadam, że prawo to przez ludność polską nie może być uważanem za co innego, jak za akt uroczysty wypowiedzenia wojny.

I oto jest przekleństwo owych nieludzkich banicyj! (protesty i oklaski). W świetle tego środka, urągającego zdrowym pojęciom humanitarnym i politycznym, ukazują mi się wszystkie dalsze projekta rządu i dlatego powiadam, iż nie są one z natury swojej dziełem pokoju, ale krokiem zmierzającym do zaostrzenia kontrastów narodowych, prowokacją do walki. Nie sądźcie, że uważam polaków za ludzi spokojnych, za niewinne jagnięta, nie skłonne nikomu zamącić wody w zdroju.

Nie, wcale nie... Jestem zdania, że i polacy organizują chętnie sprężystą agitację przeciw niemieckości, że usiłują rozrastać się kosztem żywiołu niemieckiego. Znam gruntownie złudzenia i nadzieje polaków. Tylko ten, który ze złą wiarą nas sądzi, nie będzie wiedział o tem, że każdy krok polaków, dążący do odbudowania ich ojczyzny, a mianowicie do oderwania części państwa pruskiego, uważamy za zdradę stanu wobec Prus. Dodam, iż rząd, który znosiłby pobłażliwie ciche nawet żywienia takich planów, oskarżyłbym o udział w zdradzie stanu. Sądzę jednak, że nie te odległe cele polityki polskiej mogą być dla nas szkodliwemi; niebezpiecznem jest raczej to, co nazywamy separatyzmem polskim. Jest to ów separatyzm, który pragnie pewne przestrzenie kraju wyosobnić z całości niemieckiej i nadać im charakter wyłącznie polski.

Podstawą wszakże owego separatyzmu są przyrzeczenia, zawarte w traktacie wiedeńskim, tudzież rozliczne proklamacje i obietnice królów pruskich. Prawdą jest, że pierwotna polityka pruska była o wiele łagodniejszą, że sprzyjała ona daleko snadniej dążeniom polaków, aniżeli obecna. Książę Bismark powiedział, że wszystkie te prawa, na które się polacy powołują, szeląga dziś nie są warte. Przyznaję, że traktaty i proklamacje owe są dzisiaj fazą minioną *(ein überwunderen Standpunct)*, ale w miejsce ich weszły ustawy konstytucyjne Prus i Niemiec. Owe prawa nie zostały zaprzepaszczone, przybrały tylko inną formę. Królowie pruscy nie dlatego swoich obietnic nie dotrzymali, że nie uważali ich za święte, ale dlatego, że konstytucyjny rozwój państwa wskazał im ustrój inny. W miejsce ich uzyskali polacy prawo traktowania na równi z resztą wolnych obywateli państwa. Weszli w posiadanie dźwigni cywilizacyjnych, swobód i praw politycznych, które narodowość ich może bardziej wzmocniły, aniżeli dokonałyby tego dawne urządzenia państwowe rzeczypospolitej.

Przez tę wymianę skorzystali oni natomiast bardzo wiele, tak wiele, że w początkach nowej ery, wśród pewnych przesileń naszego życia państwowego, rodziło się przypuszczenie, iż nowy stan rzeczy naraża nasze interesa narodowe. Gdyby jednak nawet tak było, nie mamy możności pozbawić polaków tego ich prawa konstytucyjnego. Parcelację gruntów, zamierzoną w projekcie, a opartą na takim przywileju jednej narodowości, że z dobrodziejstw jej nie może korzystać polak jedynie dlatego, że jest polakiem, uważam za zasadę sprzeczną z konstytucją (bardzo słusznie! na lewicy i w centrum). Ze stanowiska pewnej metody politycznej można nad tem ubolewać, ale tego, co jest po prostu fundamentem konstytucji, obalić niepodobna. Jeżeli sądzicie, że takie prawa konstytucyjne niezgodne są z interesem utrzymania żywiołu niemieckiego w pewnych prowincjach państwa, to miejcież odwagę znieść konstytucję, miejcie odwagę powiedzieć przed Europą, że polskich naszych poddanych usuwamy z ram konstytucji i prawa powszechnego. Ale zapytam, któż z was miałby odwagę ku temu? Twierdzę, że nikt... I dlatego powiadam: jeżeli nie macie na to jawnej odwagi, nie powinniście zdążać manowcami do tego celu (oklaski na lewicy i w centrum), to, przed czem się rumienicie, nie powinniście zdobywać wykrętem.

Toby wam w końcu nie przyniosło pożądanej korzyści. Środki podjęte w imię niesprawiedliwości, środki przeciwne duchowi konstytucji, nosiłyby w sobie od kolebki zaród śmierci, który nie pozwoliłby im nigdy doczekać się rozkwitu (oklaski na lewicy i w centrum).

Mówią tutaj o germanizacji. To słowo dwuznaczne. Pojęcie germanizacji, jakie wyrazowi temu powszechnie podsuwają, uważam za błędne. Germanizacją nazywam w istocie rzeczy usiłowanie zniszczenia żywiołu polskiego, to usiłowanie, które powiada do polaków: udzielimy wam wszelkich praw, ale za jedną cenę: bądźcie pomiędzy sobą w krótkich pauzach życia polakami, mówcie swoim językiem, ale zresztą wyprzyjcie się swojej narodowości, swojej przeszłości! Jeżeli tylko są dwie drogi do wyboru, to uważam tę metodę germanizacji za sprzeczną z dzisiejszym poziomem naszej kultury. Ten poziom pozwala co najwięcej na asymilację. Musimy starać się przekonać polaków wartością naszych urządzeń państwowych, że odłączenie się od nas przyniosłoby im szkodę (oklaski na lewicy). Wszystkie prawa wyjątkowe rozbijają się o bierny opór ludności, o jej siłę żywotną.

Przytaczacie panowie ustawicznie Flotwella. Odczytajcież uważnie memorjał, który tenże doręczył królowi, a przekonacie się, że zajmował on inne zupełnie stanowisko w obec sprawy polskiej, aniżeli to, które obecnie wy zajmujecie. Wyraża on życzenie, aby następcy jego powiodło się pod opieką i orędownictwem wspaniałomyślnego, najwznioślejszemi ideami przepełnionego monarchy obudzić w poddanych polskich przekonanie, iż w monarchji pruskiej znaleźli przytułek, zapewniający im swobodny i pełny rozwój duchowy, poprawę stosunków i zachowanie odrębności narodowych.

Moi panowie! wychodzicie wszyscy z założenia, iż żywioł polski w prowincjach zachodnich potężnieje i wzrasta, wypierając niemiecki. Przemówienia wasze i motywa projektu rządowego przypisują ten stan rzeczy złośliwości polaków, jakiejś zorganizowanej agitacji, jakiejś osobnej sztuce szatańskiej tego narodu. W tem nie ma jednak ani słowa prawdy (bardzo słusznie! na lewicy). Podczas rozpraw nad sprawą banicji stwierdzono zatamowanie się przypływu ludności niemieckiej do wschodnich prowincyj państwa. W okresie czasu od roku 1871—80 przybyło tam z zachodu tylko 3,046 osób, natomiast wywędrowało do zachodnich prowincyj państwa 185,073. Nie wliczono w to cyfry wychodźców za granicę, wynoszącej 150,000 głów. Przez tych lat dziewięć emigracja ludności ze wschodnich prowincyj państwa na Zachód wynosiła przeto ogółem 333,000 osób. Jeżeli tak jest, jak możecie przypuszczać, że to jest wyłącznie dziełem polaków? Oni to właśnie posiadają przywiązanie do ziemi, na której żyją, podczas gdy niemcy lubią wędrować ustawicznie. Odpływ ów przeto dotyka niemal wyłącznie niemców. Przyczyną emigracji jest ów opłakany stan kultury, pod którego smutnem brzemieniem upadają stosunki ekonomiczne wschodnich prowincyj. Należy podnieść kulturę tamtejszą w interesie niemców, zarówno jak polaków, potrzeba zapewnić mieszkańcom wschodu korzystniejsze warunki bytu. Wtedy obaczycie, że prąd emigracyjny zatamuje tę bystrość dzisiejszą, która was przeraża i bałamuci. Tylko tą drogą rozwiążecie u nas kwestję polską i przygotujecie grunt procesowi assymilacyjnemu.

Państwo żąda, abyśmy mu przyznali monopol przedsiębiorcy wewnętrznej kolonizacji. Mamy nie tylko dostarczyć mu sum olbrzymich, aby wystąpiło w roli wyłącznego nabywcy, ale i obdarzyć go zaufaniem w biurokratyczną jego zdolność do rozstrzygania najzawilszych problematów gospodarstwa społecznego, do rozwiązania kwestji rolnej za pomocą wewnętrznej polityki kolonjalnej. Jeżeli rząd nie potrafi nakłonić prywatnych kół rolniczych do przyjścia z pomocą dobrowolną jego gospodarczym mrzonkom, jeżeli wewnętrzna kolonizacja nie będzie podyktowaną interesem żywotnym ludności, natenczas wątpię, aby rząd z potrójną nawet sumą żądanego kredytu wyniósł dla siebie z tej sprawy gałązkę oliwną. Czy sądzicie, że kolonizacja możliwą jest w ramach naszych stosunków gminnych i że znajdziecie osadników gotowych oddać się na niełaskę najgorszych warunków ekonomicznych? Można proponować monopol państwa tylko w tym razie, jeżeli się jest opętanym tendencją i wtedy trudności dzieła, istotnie niezwalczone, przybierają kształty lilipucie; wtedy przedkłada się projekta niedojrzałe, pozbawione treści przedmiotowej i podstawy faktycznej, sprzeczne z konstytucją i jednostronne, bo jedynie zgubę żywiołu polskiego na oku mające. Takie projekta chodziły zawsze na kruchych nogach, i chociażbyście więcej nawet, niż sto miljonów ofiarowali rządowi, mam to głębokie przekonanie, że dziesiątek lat nie przejdzie, a obaczycie, że wszystkie wasze usiłowania były płonnemi, żeście natomiast kontrasty, które pragnęliście złagodzić, zaostrzyli i sprawie niemieckiej nie pomogli, lecz niepowetowaną szkodę jej raczej przynieśli (huczne oklaski na lewicy i w centrum, sykania na prawicy).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W tych dniach ma się odbyć w Petersburgu zjazd przedstawicieli stowarzyszeń ubezpieczających od ognia. Zjazd ma się zająć rewizją statutów i ułożeniem jednostajnej normy ubezpieczania. Z tutejszych zarządów mają być wysłani delegaci.

= W zarządzie kanalizacji odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11-ej ograniczona konkurencja na dostawę płyt podestowych w ilości 2500 stóp kw. i około 450 stóp bieżących schodów z granitu dla wieży ciśnień, domu dla maszyn i kotłowni na Koszykach.

= W dniu dzisiejszym o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w zarządzie kanalizacji posiedzenie członków komisji technicznej na którem na porządku

---

wieków, jak druga Kapua, jak Sodoma i Gomora osławiło to miasto.

Starzy lubieżnicy klękają na gołych kamieniach, uderzają się w piersi i włosy sobie wydzierają z rozpaczy; młodzieńcy chodzą jak obłąkani, jak gdyby ze strzałą zatrutą w piersiach, że muszą tak młodo umierać; rozpustne kobiety drą szaty na sobie, rzucają perłowe kolce i drogie łańcuchy w rynsztoki, depcą nogami te świadki ich grzechu i wstydu i tarzają się w pokutniczych jękach po bruku. A z ich wychudłych, wyżółkłych twarzy śmiertelny głód zęby wyszczerza: już zjedli psy, szczury i koty, kilka dni jeszcze—a umrą z głodu, albo oddadzą głowy pod noże tureckie!...

Zaś od zachodu i kęs od południa turcy porozstaczali swoje potężne obozy. Od kiedy świat stał, nikt jeszcze takiej nieprzeliczonej ćmy wojska nie widział. Sto tysięcy namiotów tam siadło jedne przy drugich, w nich trzykroć sto tysięcy żołnierzy, sto pięćdziesiąt tysięcy koni—a sto armat koło nich.

Obóz ten dziesięćkroć większy niżeli cała wiedeńska forteca—a wojsko w nim dziesięć razy silniejsze, boć ma on jeszcze sto tysięcy turków na swoje usługi, a wszystkie kraje ku południowi tureckiemi wojskami zalane. We wszystkich tamtejszych fortecach, w Nowych Zamkach, w Preszburgu, w Budzinie, w Jaworynie, w Warasdynie, Esseku, ma ten potężny wróg swoje załogi—a w Belgradzie sam sułtan osiadł na czele swoich najprzedniejszych żołnierzy i czeka, rychło Kara Mustafa przyśle gońca z nowiną, że stanął pod tumem św. Szczepana, wszystkich książąt niemieckich wziął w łyka, a rzymskie cesarstwo leży u nóg padyszacha.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dziennym następujące będą przedmioty: ostateczne rozstrzygnięcie kwestji względem przeprowadzenia głównego kanału C pod relsami kolei obwodowej; dostawa ciosów granitowych i z piaskowca dla głównego kolektora bielańskiego i dostawa części żelaznych, potrzebnych dla mającego się budować kanału „Stare-Miasto”.

= W dniu 27-ym b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się pierwsze roczne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych w lokalu Towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu nr 27 (stara poczta.)

= Na onegdajszem posiedzeniu komitetu w kwestji kamery dezinfekcyjnej, rozbierano wiele punktów postawionych na porządku dziennym, a między innemi były robione doświadczenia z kamerą berlińską. Próby wypadły niepomyślnie, albowiem w godzinę po dokonanem doświadczeniu wszystkie grzybki i baccilusy napowrót ożyły.

= Z teatru i muzyki.

* Towarzystwo muzyczne od pewnego czasu bardzo chętnie daje przystęp debiutantkom i debiutantom do swoich wieczorków środowych i dobrze czyni, gdyż popisy takie są pewnego rodzaju próbą, która nie mając jeszcze charakteru formalnego publicznego występu, pozwala jednak publiczności wyrazić swoje zdanie o poczynającym artyście lub artystce, a dla tych ostatnich jest tem, czem chrzest ognia dla żołnierza.

Wczorajsze dwa debiuty panny Orlikowskiej i p. Zegarkowskiego wypadły dla debiutantów pomyślnie.

Panna O. jest debiutantką w całem słowa tego znaczeniu, która dopiero studjom poświęcić się zamierza, a ma do tego dwa najważniejsze warunki—głos miły i poczucie artystyczne.

P. Zegarkowski włada głosem silnym i dźwięcznym i przed nim więc stoi otworem zawód śpiewaka.

Wieczór wczorajszy rozpoczęło trio Mendelsohna, wykonane przez pp. Hoffmana, Noskowskiego i Thalgrüna.

Dwaj pierwsi odegrali nadto dwie kompozycje Zarębskiego, a chóry Towarzystwa dopełniły reszty programu.

= Fałszowanie nafty.

Niektórzy tutejsi przekupnie żydowscy trzymają w składach swoich i sprzedają naftę, która nie będąc dostatecznie oczyszczoną z lotniejszych składników, jest nader łatwo zapalną, a przeto niebezpieczną w użyciu.

Ponieważ nafta taka jest tanią, przeto znajduje znaczny pokup pomiędzy publicznością, nie zwracającą uwagi na tę okoliczność, która łatwo stać się może przyczyną nieszczęścia.

= Fałszowana herbata.

W dniu wczorajszym odkryto drugą fabrykę fałszowanej herbaty.

Fabryka ta była urządzoną w mieszkaniu p. Enocha Niemieckiego, przy ulicy Franciszkańskiej pod nrem 4-ym.

Policja, na zasadzie pewnego doniesienia, przybyła na miejsce i zastała właśnie kilku ludzi zajętych fabrykacją.

Brali oni herbatę zużytą i pomięszaną z rozmaitemi badylami ziół, suszyli w piecu, a następnie pakowali w papier z etykietami znanych firm, handlujących herbatą.

Nadto znaleziono maszynę do wyrobu plomb, które paczkom nadawały wszelki pozór autentyczności.

Naturalnie, iż spisany został szczegółowy protokuł i Niemieckiego oraz robotników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Za sykanie.

W dniu wczorajszym w sądzie pokoju XI oddziału była rozpoznawaną sprawa o zamieszanie, wywołane w teatrzyku Eldorado.

Niejaki Warszauer przy występie pewnej „szansonistki“ począł sykać gwałtownie, a sykanie to przeszło w świst piekielny.

Policja pociągnęła Warszauera do odpowiedzialności sądowej i sędzia skazał go na 5 dni aresztu.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym w Alejach Jerozolimskich rozbiegały się konie zaprzężone do prywatnego ekwipażu państwa Tr.

Pani Tr. pomimo powstrzymywania męża wyskoczyła z powozu.

Przerażony małżonek poszedł w jej ślady.

Następstwa tego wyskoczenia dla obojga okazały się fatalne.

Pani Tr. złamała nogę, a pan Tr. zwichnął rękę i boleśnie zranił się w głowę.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na Pradze Karolina Kwietniowa wystrzałem z rewolweru zraniła się w lewy bok.

Rana, jakkolwiek ciężka, nie jest niebezpieczna.

Przyczyną zamachu samobójczego był obłęd umysłowy.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Mokotowskiej pod nrem 7-ym skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy, zagorzała Marya Kuczenowa.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, zdołano ją do zmysłów przyprowadzić.

Mimo to życiu Kuczenowej grozi niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Radnej pod nrem 5-ym zmarł nagle Franciszek Wojszycki, kapelusznik, liczący 57 lat wieku.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ogólne zebranie.

Donoszą nam z Lublina, iż zebranie członków kasy pożyczkowej przemysłowców lubelskich do wysłuchania pierwszego sprawozdania rocznego i zatwierdzenia rozmaitych wniosków, odbędzie się w d. 28-ym b. m. w sali resursy kupieckiej.

Szczegóły sprawozdania ogłosimy po odbyciu takowego.

= Działalność obywatelska.

Przemysłowiec Enden w Pabjanicach darował miastu obszerny piętrowy dom na urządzenie szkoły.

Tenże obywatel ma zamiar oświetlić miasto elektrycznością i wniósł w tym celu podanie do właściwej zwierzchności.

= Śmiertelność w Grodnie.

Pani Eliza Orzeszkowa umieściła w *Kraju* petersburskim listę polaków, zmarłych w Grodnie na tyfus lub chorobę serca.

Wszystko to są ofiary niedawnej pogorzeli.

W liczbie wymienionych znajdują się i starozakonni, lecz w mniejszej liczbie od chrześcjan.

Z sądów.

Zakończenie procesu.

Wtorkowe posiedzenie izby sądowej w sprawie biłgorajskiej trwało od godz. 10-ej do 12-ej w południe.

Oskarżeni wypowiedzieli swe ostatnie słowo, poczem postawienie pytań odłożono do godz. 5-ej dnia wczorajszego.

O naznaczonej porze odczytano 69 pytań, z których początkowe obejmowały nadto po kilkanaście punktów.

Narady trwały 4 godziny.

O godzinie 10 ej i pół wieczorem prezydujący odczytał wyrok w obec licznie zebranej publiczności. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi udziału w nadużyciach i pozbawieni szczególnych praw i przywilejów, nadto Górski rang i orderów, a Tajersztein medali i tytułu felczera powiatowego. Oprócz tego Jan i Zofja Górscy skazani zostali na zesłanie na mieszkanie do gubernji Tobolskiej, ze wzbronieniem wydalania się z miejsca zamieszkania w ciągu lat dwóch, a z obrębu gubernji w ciągu lat czterech; Trzciński na zesłanie na mieszkanie do gubernji permskiej, z zabronieniem wydalania się z obrębu gubernji w ciągu lat czterech.

Hertzberg skazany został na dwa i pół roku rot aresztanckich, Okoński na półtora roku, Tajersztein i Cybulski na rok, Struzer na 10 miesięcy i Dolecki na 8 miesięcy.

Okońską skazano na zesłanie na zamieszkanie do gubernji tobolskiej, z przedstawieniem do Najjaśniejszego Pana o zamianę tej kary na 6 miesięcy więzienia, jednakże z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

Wyrok co do Górskiego, Górskiej, Okońskiej, Trzcińskiego i Tajersztejna ma być przedstawionym do zatwierdzenia Monarsze.

Po odczytaniu wyroku prokurator zażądał pozbawienia wszystkich oskarżonych wolności, obrońcy natomiast prosili o pozostawienie ich na wolności za kaucją.

Izba postanowiła zatrzymać bezwarunkowo pod strażą Hertzberga, Górskiego i Górską. Co do pozostałych oskarżonych (z wyjątkiem Cybulskiego, który przedstawił na posiedzeniu odpowiednie poręczenie), postanowiono zatrzymać ich w więzieniu aż do czasu złożenia kaucji, której wysokość określono dla Trzcińskiego na 3,000 rs., dla obojga Okońskich, Tajersztejna i Struzera po 1,000 rs., dla Doleckiego na 200 rs.

Echa kradzieży w lombardzie.

W sprawie pomiędzy zarządem kasy zaliczkowej przy ul. Wareckiej, a p. Korzunem, b. konserwatorem tejże kasy i p. v. Mesterem, jego zastępcą, zapadł wczoraj wyrok, oddalający pretensje lombardu i zasądzający powodów na koszta procesu w ilości rs. 430 na rzecz p. v. Mestera.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przyrządzanie kąpieli otrębianych.

Powyższe kąpiele zalecane są niekiedy przez lekarzy na pewne dolegliwości. Powiedzmy w kilku słowach jak i w jakim mianowicie stosunku potrzeba zaprawiać wannę, gdyż pomimo całej prostoty zadania, wiele osób znajduje się wobec niego w zakłopotaniu, postępując ostatecznie na chybi trafi. Najracjonalniejsza metoda jest następująca: na jedną wannę wziąć pięć funtów otrąb. Nie należy ich sypać do wanny, lecz odgotować oddzielnie. W tym celu zsypać otręby do płóciennego woreczka i razem z nim gotować je przez kwadrans w dostatecznej ilości wody. Woreczek ostatecznie wydobyć, a odwar zlać do wanny i przemięszać z wodą kąpielową.

Lista gospodyń balu

na rzecz warszawskiego domu schronienia „Przytulisko“, mającego się odbyć w salach ratuszowych dnia 27 lutego r. b., tj. w sobotę, pod protektoratem księżnej Karoliny de Bourbon, hrabiny Andrzejowej Zamoyskiej:

Pp. Matiasowa Bersonowa, jenerałowa z hr. Landsdorfów Brockowa, Ignacowa Bernstejnowa, księżna Włodzimierzowa Czetwertyńska, Marja z Iżyckich Czarnomska, marszałkowa Ciechanowiecka, Marja z hr. Kossakowskich Chrapowicka, mecenasowa Dębska, Adela z hr. Lanckorońskich Dembowska, Edwardowa Epstejnowa, Juljanowa Fragetowa, Ludwikowa Grossmanowa, Aleksandrowa Goldstandowa, dyrektorowa Gabryelowa, marszałkowa z hr. Flemingów Gąssowska, Michałowa Glücksbergowa, z Epstejnów Hertzowa, baronowa Hartingowa, Jakubowa Janaszowa, Marja z hr. Hauków Kosińska, Aleksandra z hr Lavallów Kossakowska, Stanisławowa Kronenbergowa, Lucjanowa Kurnatowska, Janowa Kiersnowska, dyrektorowa Konczykowska, Julja z Rakszaninów Kulczycka, marszałkowa z hr. Putkamerów Jaxa-Kwiatkowska, Marja z hr. Wielogłowskich Krausowa, z Rzymskich Korubiejewska, Marja z Blechów Kościelska, z Jordanów Wierusz-Kowalska, Jadwiga Kieniewiczowa, Leonowa Krysińska, Józefowa hr. Krasińska, Stefania z hr. Ilińskich Laska, Marja z hr. Tyszkiewiczów Łempicka, jenerałowa Zofja baron. Medemowa, Augusta Małachowska, inżynierowa Modlińska, hr. Mikorska, Napoleonowa Milicerowa, Zofja Narkiewiczowa, prezesowa z Nowodworskich Nowodworska, Marcinowa Olszyńska, hr. Ad. Ożarowska, Wilhelmowa Orsettowa, Emilja z Temlerów Pfeifferowa, Izabela hr. Przezdziecka, z Garbolewskich hr. Przezdziecka, Stanisławowa Rotwandowa, z de Hejzerów Rakowska, Emilja z hr. Łubieńskich Sobańska, Stefanowa Spiessowa, Władysławowa Suska, jenerałowa Starynkiewiczowa, Ludwikowa Szwedowa, z Gąssowskich Skrzyżewska, jenerałowa Marja z Safonowów Tołstojowa, baronowa Taubowa, Marja z hr. Przezdzieckich hr. Walewska, Marja z Rawiczów Wołowska, dyrektorowa Zarzycka, hr. Zdzisławowa Zamoyska.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zosia **Urbańska,** córka Paulina i Joanny z Huhnów, przeżywszy lat 3, dnia 23-go lutego 1886-go roku zakończyła życie. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, tj. dnia 25-go lutego, z kościoła św. Aleksandra, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—752—

† Dnia 26 lutego r. b., to jest w piątek, jako w dniu imienin ś. p. Aleksandra **Bielskiego,** obywatela m. Warszawy, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne o godzinie **9-ej** zrana w kościele powązkowskim z konduktem do grobu, oraz tegoż dnia o godzinie **10-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych —757—

† W piątek, tj. dnia 26 lutego, jako w dniu imienin ś. p. Aleksandra **Zaszczyńskiego,** odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana o godzinie **9-ej i pół** zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. —761—

† W piątek, dnia 26-go b. m. w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra **Skorupskiego,** kupca i obywatela, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —733—

† Dnia 26-go lutego, tj. w piątek, jako w dzień imieniu ś. p. Aleksandry z Chorzelskich **Fater,** odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu. —745—

† Wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili zwłoki ś. p. matki mojej Ludwiki **Kassyanowicz** na miejsce wiecznego spoczynku, składam niniejszem wraz z memi siostrami i bratową serdeczne podziękowanie.

—748— **Jan Kassyanowicz.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 24-go lutego.—Prawdopodobnem jest, iż do projektu serbskiego, zamykającego traktat pokoju z Bułgarją w jednym artykule, dodanym zostanie drugi, który orzeka demobilizację obu armij. Mocarstwa wpływają na to, ponieważ zarówno Ser-

bja jak Bułgarja tak się zachowują, jakby zamierzały nawet po zawarciu pokoju zatrzymać swoje armje na stopie wojennej.

Wiedeń 24-go lutego.—Przyjęcie księcia czarnogórskiego ze strony całego dworu tutejszego było nader serdecznem. Cesarz wyraża się o księciu, że jestto człowiek nawskroś honorowy i uczciwy, na którego słowie zawsze i zupełnie polegać można. Tę opinję odwzajemnia książę najwyższym szacunkiem dla cesarza, którego osobistą życzliwość uważa za największy zaszczyt. Przeciw cesarzowi austrjackiemu nigdyby się książę żadnej nielojalności nie dopuścił. Stosunek ten osobisty staje się tym sposobem ważnym czynnikiem politycznym. (Sądzimy, że stosunki osobiste w polityce grają rolę podrzędną, *przyp. red.*).

Wiedeń 24-go lutego.—Nadesłana do *Berliner Tageblatt* jakoby z Petersburga odezwa księcia Piotra Karadżordżewicza do serbów jest apokryfem, co widać już z jej osnowy agitatorskiej i trywialnej. W chwili gdy książę czarnogórski bawi w Wiedniu, nie pozwoliłby swojemu zięciowi wydawać odezwy, dążącej do zakłócenia spokoju publicznego w Serbji.

Wieden 24-go lutego.—Miastu zagraża zupełny brak wody. Panuje panika.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 24-go lutego. — Wczoraj książę czarnogórski wyjechał do Cetynji.

Berlin 24-go lutego.—Dzisiaj do sejmu pruskiego wniesionym został projekt rządowy, żądający kredytu rocznego 200,000 marek na organizację szkół powtarzania (*Fortbildungsschulen*), celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego w Prusach zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem. Robotnicy poniżej lat 18 w miejscowościach, gdzie szkoły powtarzania egzystują, obowiązani są uczęszczać do tychże.

Londyn 24-go lutego. — Komisja do zbadania szczegółów nieporządków londyńskich przedstawiła raport, w którym wyraża naganę dla policji za brak czujności i domaga się starannego zbadania jej stanu.

Sofja 24-go lutego. — Propozycja Serbji przywrócenia stanu rzeczy jaki był przed d. 14-ym listopada, wywarła tu przykre wrażenie, ponieważ wówczas już stosunki pomiędzy Serbją a Bułgarją nie były przyjacielskie. Rząd bułgarski polecił swojemu delegatowi w Bukareszcie, aby zażądał zawarcia zupełnego pokoju, przywrócenia stosunków dyplomatycznych i rozbrojenia Serbji.

Belgrad 24-go lutego.—Mając na względzie obecne położenie rokowań pokojowych, Serbja wstrzymała dalsze zamówienia wojenne.

Petersburg 25-go lutego. — Najwyżej rozkazanem zostało wprowadzić w wykonanie postanowienie synodu, którem zakazanem zostało, przy przejściu konduktów pogrzebowych do cerkwi lub na cmentarz nieść wieńce i inne oznaki, oraz godła, nie mające duchownego lub urzędowo-państwowego znaczenia. Obowiązek ścisłego przestrzegania tego rozporządzenia włożony został na władze policyjne.

Petersburg 24-go lutego.—*Petersburskija wiedomosti* donoszą, że w tegorocznej żegludze postanowiono pobierać opłatę od ładunków idących drogą wodną w dawnym rozmiarze, tj. po ¼% od wartości transportu, wyjąwszy ładunków przewożonych na statkach i tratwach na kanale ładozkim, które płacą pół procentu, od statków płynących po Dniestrze jeden procent opłaty dodatkowej i po Dźwinie Zachodniej ¼% opłaty dodatkowej.

Petersburg 24 go lutego. — Dziś powrócił do Petersburga z zagranicy Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

Petersburg 24-go lutego.—Urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze wojny, jenerał major ks. Trubeckoj, mianowany został gubernatorem mińskim.

Telegramy handlowe.

Berlin 24-go lutego (po południu).

Mocniejsze usposobienie na giełdzie trwa ciągle jeszcze w tych samych warunkach co dotąd, to jest pod wpływem obfitości gotówki. Lepsze doniesienie giełdy wiedeńskiej i ustrój ogólny korzystny podtrzymywały ten stan rzeczy. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe straciły znowu jedną markę. Wartości bankowe mocno się trzymały, kolejowe również dobrze. Na polu rent obcych usposobienie dobre, dla rosyjskich wartości przyjazne. Wraz z nimi ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 75 fen. wyżej.

Berlin 23-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.35	Akcje kredytowe .	496.—
Weksle na Warszawę	201.25	Listy zast. ser. I-ej	62.80
Wek. na Peters. krótk.	200.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199.70	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.25	Żyto z dost. na jesień	137.75
Wschodnia poż. II em.	62 90	Żyto na wiosnę.	141 25

Petersburg 23-go lutego.

Weksle na Londyn	23¾
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	229¼
„ „ II-ej emisji . .	223
Półimperjały	8.30

Nieco wyższe notowania rubli wykazują powyższe telegramy. Różnice to niewielkie, gdyż tylko kurs w tranzakcjach końcomiesięcznych podniósł się o 25 fenigów, podczas gdy kasowe pozostały bez zmiany. Weksle na Warszawę i Petersburg podniosły się też nieco w kursie. Zwyżka ta ma za przyczynę dobre usposobienie i żwawy popyt walorów rosyjskich. Giełda warszawska wczorajsza niezupełnie pewną była utrzymania się tej dążności, słabo więc popierała odpowiednie jej obniżanie kursów walut obcych. W każdym razie notowania nasze nie przewyższają berlińskich i dziś znowu wprost do szacowań tylko stosować się przyjdzie. Notowania dnia poprzedniego były: 201.35, 201, 497, 137 25, 140.50.

J. Wł.

Gdańsk 23-go lutego.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6.80
„ „ regulacyjna bieżąca	6.60
„ „ na dostawę wiosenną	6.70
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.55
„ „ regulacyjna	4.47½
„ „ na dostawę wiosenną	4.70
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 23-go lutego 1886 r.

Dostawy zboża dzisiaj silne. Pomimo to usposobienie było ciągle mocne, nawet w stosunku do gatunku ziarna.

Pszenicy 1500 korcy wystawiono na sprzedaż w gatunkach rozmaitych.

Kupowano bardzo chętnie i żwawo i płacono szczególniej wyborowe gatunki dosyć drogo, 6.05, 6.15 i wyżej do 6.35 za korzec.

Ordynaryjna 5.25.

Żyta również znaczna ilość, 1200 korcy. Zbyt dobry i łatwy. Choć cena o drobnostkę niższą niż wczoraj się wydaje, to różnica jest w gatunku niż w cenie.

Wyborowe płacono 4, 4.15 do 4.20, średnie 3.75, 3.85.

Kupowano głównie wyborowe, średnie, które nie było zbyt świetne, trudniej kupca znalazło.

Jęczmienia 120 korcy, ofiarowywano po 4.15, lecz się amator nie znalazł.

Owies równie drogi jak dotąd.

Płacono 2.95, 3, 3.15, 3.35, stosownie do gatunku.

Siana i słomy dosyć. Ceny niezmienione, mocne.

Pud siana 40 do 50, słomy 25 do 30 kop.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 23-cim lutego 1886 roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Petersburga, Gendlesowi,—z Bele, M. H. Goldbergowi, —z Łodzi, Neidlinger,—z Grodna, Lozer Ewnin Majzel, —z Petersburga, Ordyniec,—z Rossiony, Aur. Gniewewskiej, —z Moskwy, fabryka Riasz,—z Łomży, E. Rosenberg, — z Łodzi, Szymulewicz, — z Łodzi, L. Wejland, — z Kowna, Blioch Nalewki,—z Białegostoku, Popławski junior,—z Rostowa n. D., S. Brochisowi,—z Łodzi, Holekener,—z Moskwy, Simon Landau,—z Petersburga, warsz. wojenny magazyn.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Warszawskie Towarzystwo
wzajemnego kredytu

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl paragrafu 28 ustawy, coroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa, odbędzie się w środę dnia 5 (17) marca 1886 roku o godzinie siódmej wieczorem w Warszawie w gmachu resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej nr 471 D.

Przedmiotem narad i uchwał będą:

1) Przedstawienie sprawozdania zarządu wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat za rok 1885, oraz przedstawienie raportu delegacji rewizyjnej.

2) Przedstawienie sprawozdania rady z jej wnioskiem o rozdział zysków, oraz o zatwierdzenie bilansu za rok 1885 i etatów na rok 1886.

3) Wybór dwóch członków do rady, jednego członka do zarządu i trzech członków do delegacji rewizyjnej na rok 1886 oraz trzech ich zastępców.

Każdy członek ma prawo uczestniczyć osobiście na posiedzeniu lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na dni trzy przed zebraniem ogólnem, winno być zaprodukowane zarządowi Towarzystwa. Członek Towarzystwa, obecny na zebraniu, może mieć oprócz własnego, dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia wydawane będą w biurre Towarzystwa, poczynając od dnia 12 marca n. s. 1886 r., między godzinami 10 rano a 3 z południa.

Gdyby na zebraniu, w oznaczonym powyżej terminie, nie znalazła się liczba członków wymagana w paragrafie 30-m ustawy, to jest połowa ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 2756 członków, powtorne zebranie ogólne naznacza się na dzień 26 marca (7 kwietnia) 1886 roku w środę, na godzinę siódmą wieczorem, także w gmachu resursy kupieckiej pod nr 471 D, przy ulicy Senatorskiej, na którem to zebraniu, bez względu na ilość zgromadzonych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedoszłe zebranie ogólne.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 13 (25) Февраля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner